



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Dom nie zawsze kojarzy się z rozpalonym kominkiem i matką zawijającą pierogi. Mimo wszystko i tak nie ważne jaki, ale ważne by był. Podczas, gdy jedni bez problemu obliczają zdolność kredytową na nowe lokum, inni z lękiem oczekują dnia, kiedy zamiast listonosza do drzwi zapuka komornik.

W naszych miastach występują mieszkania spółdzielcze, zakładowe, prywatne i należące do wspólnot mieszkaniowych.

Właściciele wymienionych lokali dzieli wiele, ale łączą jedno – nie chcą dokładać do czynszu.

O tym na str. VI i VII.

Święto tradycji

Od Inu po wielokulturowość

Inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa na Mazowszu odbyła się w Żyrardowie.

Obchody EDD rozpoczęły 12 września koncert Sinfonii Varsovii pod dyrekcją Krzysztofa Pendereckiego w kościele farnym. Następnego dnia na pl. Jana Pawła II można było zobaczyć wystawy, pokazy, inscenizacje, a późnym wieczorem posłuchać koncertu Zakopowera. W ubiegłym roku tematem przewodnim EDD w Żyrardowie był len, w tym roku – wielokulturowość. W Żyrardowie bowiem pracowali i mieszkali ludzie różnych narodowości i wyznania.

Tradycją już stało się, że podczas EDD organizowana jest niezwykle popularna inscenizacja strajku szpularek z 1883 roku. Sporym zainteresowaniem cieszył się także pokaz wyrabiania glinianych garnków, wiklinowych koszy i kowalstwa artystycznego. Wszystko to w ramach prezentacji ginących zawodów. Do Żyrardowa zjechały również zabytkowe auta z muzeum motoryzacji i techniki w Otrębusach. Ponadto obejrzeć można było wystawę fotografii, malarstwa i rzeźby.

Impreza została zorganizowana głównie z myślą o mieszkańcach Żyrardowa. Wspólne poznawanie historii własnego miasta w lekkiej formie ma pomóc w budowaniu patriotyzmu lokalnego.



MARCIN WÓJCIK

dk

Prezentacja kowalstwa artystycznego „od kuźni”

Piętnaste urodziny



MARCIN WÓJCIK

Oratorium to przestrzeń tworzona przez młodych dla młodych, dla ich wspólnego wzrastania – podkreśla ks. Tomasz Zieliński kierownik żyrdowski oratorium. – Tak naprawdę jako salezjanin uczyć się kochać to, co kocha młodzież, słuchać jej i pozwalać robić to, co ona lubi. To oni sami – młodzi ludzie proponują pewne inicjatywy i wtedy spontanicznie powstają pomysły na wspólne spędzanie wolnego czasu, np. wypad do kina, na basen, na rajd rowerowy czy ognisko. Jednego roku przez całą wiosnę graliśmy tylko w siatkówkę – wspomina ks. Tomasz.

Więcej na str. IV.

ŻYRDÓW, 13 WRZEŚNIA.
Podczas pikniku u salezjanów bawiło się ponad 200 dzieci

Tragedia rodziny

KUTNO. Zwłoki trójki dzieci w wieku 4, 12 i 15 lat oraz ich 40-letniego ojca znaleziono 13 września w jednym z osiedlowych mieszkań. Ciała całej czwórki znalazła matka dzieci, która od kilku dni przebywała poza domem. Według wstępnych ustaleń policji mężczyzna zabił synów, a następnie popełnił samobójstwo. Przyczyną tragedii

były nieporozumienia rodzinne. Przed tragedią Bogdan Ch. napisał w SMS-ie do żony: „Stracisz to, co dla Ciebie najcenniejsze”. Prawdopodobnie chciał ukarać żonę za to, że zażądała rozwodu. Sąsiedzi podkreślają, że była to zwykła rodzina, w której nigdy wcześniej nie dochodziło do przemocy. **dk**

Odnaka dla łowiczanki



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Łowicz. Teresa Wojda (na zdjęciu), prezes Stowarzyszenia Regionalnego wsi Urzecz „Łowiczanie”, została uhonorowana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej”. Wręczenie odznaczenia, którego dokonał sekretarz stanu Piotr Zuchowski, miało miejsce podczas otwarcia Krajowej Konferencji Liderów Stowarzyszeń Upowszechniających Sztukę w Teresinie-Niepokalanowie. **a**

Lampkowe nabożeństwo

SKIERNIEWICE. Od wigilii Narodzenia NMP (7 września) do wspomnienia Matki Bożej Bolesnej (15 września) w parafii pw. św. Jakuba Ap. w Skierniewicach po każdej Mszy św. wieczornej odprawiane jest przed figurą Matki Bożej Skierniewickiej nabożeństwo zwane lampkami. Podczas nabożeństwa wierni wspólnie odmawiają Różaniec,

śłuchają orędzia, przedstawiają prośby i śpiewają pieśni. – W lampkach uczestniczę już ponad sześćdziesiąt lat – mówi Jadwiga Caban. – Przed laty te nabożeństwa gromadziły rzesze parafian – opowiada. Pierwsze nabożeństwo lampkowe prawdopodobnie miało miejsce ponad sto lat temu podczas panującej w mieście epidemii czerwonki. **an**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Nabożeństwa lampek odprawiane są przed figurą Matki Bożej Skierniewickiej znajdującej się na placu przy kościele

Wspominali dawne zwycięstwo

KAHLENBERG. Członkowie Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława Reymonta z Lipiec Reymontowskich wzięli udział 7 września w obchodach 325. rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Uroczystości rozpoczęła Msza św. koncelebrowana przez bp. polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego i bp. Józefa Zawitkowskiego. Kolejnym

punktem programu był uroczysty apel. Po apelu odbyła się defilada wojsk polskich i austriackich. Dożynki, które rozpoczęły się dzieleniem pobłogosławionym chlebem, to kolejny punkt uroczystości. Na zakończenie zebrani wysłuchali wystąpień trzech zespołów folklorystycznych. Jednym z nich był zespół z Lipiec Reymontowskich. **nap**



KS. PIK. ZBIGNIEW KĘPA

W obchodach 325. rocznicy odsieczy wiedeńskiej uczestniczył bp Józef Zawitkowski i członkowie Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława Reymonta z Lipiec Reymontowskich

Milczący marsz

ŁANIĘTA. Kilkaset osób w poniedziałek 8 września wzięło udział w marszu milczenia, by w ten sposób uczcić pamięć Roberta Rozwory, który został brutalnie pobity przez trzech młodych mężczyzn. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu w Łodzi. W marszu wzięli udział m.in. rodzice zmarłego Roberta, nauczyciele, koleżanki i koledzy z gimnazjum w Łaniętach, którego był tegorocznym absolwentem, a także przedstawiciele gminy Łanięta i powiatu kutnowskiego. **nap**

Sprostowanie

Brutto nie netto

W „Gościu” łowickim z 14 września br. błędnie podaliśmy informację o zarobkach pani Stefani Paprockiej z Instytutu Ochrony Roślin i Sadownictwa w Skierniewicach. Pani Stefania nie zarabia 1800 zł netto, ale 1800 zł brutto. Za pomyłkę przepraszamy.

Wspomnienie księdza Drzewieckiego

DIECEZJA. 13 września wspominaliśmy rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Franciszka Drzewieckiego, który zginął w 1942 roku w Dachau. Ks. F. Drzewiecki urodził się w 1908 r. we wsi Zduny koło Łowicza. W 1936 r. przyjął święcenia kapłańskie w zgromadzeniu księży orionistów. Na samym początku wojny został aresztowany we Włocławku i już nigdy nie wyszedł na wolność. Jan Paweł II beatyfikował go w Warszawie 13 czerwca 1999 w gronie 108 męczenników II wojny światowej. **js**

„Gość” dla parafii i w parafii

Wiarygodni nie tylko na plakatach

W kilkunastu parafiach, głównie przy kościołach, pojawiły się w ciągu ostatnich miesięcy **banery reklamowe „Gościa Niedzielnego”**.

Przed wszystkim dziękujemy księżom proboszczom za polecenie naszej gazety jako rzetelnego i wiarygodnego medium – nie tylko słownie z ambony, ale również wizualnie poprzez tablice reklamowe. Nie będziemy ukrywać, że jest nam miło, iż jesteśmy obecnie najchętniej czytana prasą katolicką, która dociera do łowickich parafii. Radością każdej gazety jest ciągle powiększająca się

liczba wiarynych Czytelników. Tym bardziej że tworząc tygodnik, wymagamy od siebie, aby przez rzetelnie przygotowaną gazetę spełnić oczekiwania najbardziej wymagającego odbiorcy.

Marcin Wójcik

Baner reklamowy „Gościa Niedzielnego” w parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie



krótko

Jabłko prezydenta

ŁÓDŹ–SKIERNIEWICE. Prezydent Skierniewic Leszek Trębski na ulicach Łodzi częstował przechodniów jabłkami i wręczał im kwiaty. W ten oto nietypowy sposób łodzianie otrzymali zaproszenie na XXXI Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw odbywające się 20 i 21 września br.

Amazonki na spartakiadzie

GDAŃSK–KUTNO. Reprezentacja Kutnowskiego Klubu Amazonek zajęła czwarte miejsce podczas XVI Ogólnopolskiej Spartakiady Amazonek, która odbyła się w Gdańsku.

Sposób na wagarowicza

MSZCZONÓW. W Szkole Podstawowej ruszył internetowy system kontroli i frekwencji. Rodzice otrzymali kod dostępu, za którego pomocą w Internecie będą mogli obserwować wyniki w nauce oraz frekwencję swojego dziecka.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojczik@goscniedzielny.pl



Radź sobie sam

Wrzucenie na margines społeczny najczęściej oznacza kłopoty. Tylko ten, kto wykaże się cierpliwością, ma szansę na powrót do normalności. Pod warunkiem, że ci, którzy powinni pomagać – nie zawiodą. Jednak czasem zawodzą. Przykładem jest sytuacja z Łowicza. Jan Warowicki, mieszkaniec Punktu Pomocy Mieszkaniowej, może nie jest przykładem najlepszego obywatela, ale jak twierdzi sam, po latach popełniania błędów, chce żyć normalnie. Niestety, nie może podjąć stałej pracy, bo nie ma meldunku. Aby mieć stałe miejsce zameldowania, musi mieć mieszkanie. Nie chce jednak przyjąć tego, które oferuje mu Urząd Miasta w Łowiczu. Gdyby skorzystał, jak mówi, wróciłby w środowisko, od którego ucieka w obawie przed powrotem na drogę przestępczą. Urząd Miasta natomiast, jak twierdzi burmistrz, nie może mieć lepszej propozycji dla kogoś, kogo nie można obdarzyć zaufaniem. Systemowa walka z bezrobociem i biedą nie daje rezultatów. To wiadomo nie od dziś. Może łatwiej byłoby walczyć z problemem i pomagać ludziom, podchodząc do nich i ich kłopotów indywidualnie? ■

Wędrowniki ludów

Jeszcze nigdy od czasów, kiedy każdy musiał mieć pracę, bezrobocie w Polsce nie było tak niskie. Dawno już aż tylu rodaków nie emigrowało poza granice kraju; ostatnia wielka emigracja miała miejsce po upadku powstania listopadowego. I kolejny rekord – polski rynek pracy jeszcze nigdy nie cieszył się tak wielkim zainteresowaniem obcokrajowców. Wszystkie trzy sprawy zająbiają się. Pierwszym ogniwem są trudne warunki życia zgotowane przez rządy, a polski łańcuch zależności idzie w świat. Podobno coraz więcej Irlandczyków wyjeżdża z kraju. Dzieje się tak dlatego, że tani Polak wypiera ich z rynku pracy. U nas kreśli się podobny scenariusz. Rolnicy i przedsiębiorcy pod Sochaczewem mają poważny problem, bo wśród rodaków nie mogą znaleźć chętnych do pracy. Dlatego codziennie składają w sochaczewskim Urzędzie Pracy oferty zatrudnienia skierowane do cudzoziemców. Owszem, odpowiadają Ukraińcy, ale zaraz po przekroczeniu granicy szukają lepiej płatnej posady i nie mają z tym problemu. W taki oto sposób Ukraińcy zasiedlają Polskę, Polacy Irlandię, a Irlandczycy Islandię. ■



Ks. Tomasz Zieliński i kolorowy klaun – Daniel Mendygrał z Joasią Brzycką na obiedzie po pikniku



Igor Maliszewski, o anielskiej cierpliwości, podczas sobotniego pikniku nawet dziewczyny nauczył włączyć łukiem



Nie, nie, to nie Doda, ale Jacek Maliszewski wcielony w dobrą wróżkę

Jubileusz oratorium w Żyrardowie

Młodzi wychowują młodych

W sobotę wielki piknik, a w niedzielę uroczysta Msza św. i dzielenie się wspomnieniami – w taki sposób 13 i 14 września **salezianie z Żyrardowa świętowali XV-lecie Oratorium św. Jana Bosko.**

Zajęcia w oratorium odbywają się od poniedziałku do piątku od 15.30 do 20.00. Dzieci i młodzież mają tu czas na zabawę, na odrabianie lekcji, modlitwę i posiłek. Wszystko pod troskliwym okiem animatorów. – Wspólne modlitwy, wyjazdy, zabawy z dziećmi powodują, że oratorium uważam za swój drugi dom – podkreśla animatorka Karolina Urbaniak.

O własnym doświadczeniu przynależenia od 6 lat do oratorium mówi także animator Michał Słojewski. – Wspólnota dała mi siebie samego, to znaczy – pozwoliła ukształtować i w pewien sposób wychować. Dodatkowo poznałem tutaj wielu fantastycznych ludzi, na których mogę zawsze polegać. Dzięki oratorium zmieniło się też moje życie modlitewne. Okazało się, że sposób modlitwy zaproponowany przez tę wspólnotę doskonale zaspokaja moje potrzeby kontaktu z Bogiem – wyznaje.

– W oratorium staramy się najpierw zorientować w sytuacji domowej i szkolnej dziecka, by poznać je i zobaczyć, jakie ma potrzeby – mówi ks. Tomasz Zieliński. – Przychodzą do nas między innymi dzieci zaniedbane wychowawczo.

Nie są winne, że ich rodzice sięgają po alkohol, często stosują wobec nich przemoc psychiczną czy nawet fizyczną. Tak jak ksiądz Bosko, najpierw pytamy dziecko, czy nie jest głodne, a potem dopiero możemy zaproponować mu odrabianie lekcji, wspólną zabawę i modlitwę. U nas dzieci mogą zobaczyć normalne postawy i zachowania, właściwy sposób odnoszenia się do siebie, jakiego często nie uczą się w domu. Dużo daje im przebywanie wśród rówieśników. Uczą się choćby tego, że nie muszą porozumiewać się ze sobą krzykiem. Ale oratorium to nie tylko dzieci. To także młodzież – podkreśla ks. T. Zieliński.

W minioną niedzielę na rocznicowej Mszy św. 16 osób złożyło przyrzeczenia animatorskie. Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. Tomasz Zieliński, a koncelebrował ją salezianie, którzy wcześniej pracowali wśród żyrardowskiej młodzieży. Homilię wygłosił pierwszy dyrektor wspólnoty salezjańskiej w Żyrardowie ks. Zbigniew Dziedzic. Nie zabrakło także byłych animatorów, którzy dzisiaj wychowują już nie cudze, ale własne dzieci.

Marcin Wójcik



Animatorzy Michał Słojewski i Natalia Ksit mówią, że w oratorium odnaleźli prawdziwe szczęście.

PONIŻEJ: Gigantyczna zjeżdżalnia cieszyła się zainteresowaniem głównie wśród najmłodszych



Drogi problem tanich jabłek

Owocowe przepychanki

Gdyby cena jabłek utknęła na 0,15 zł za kilogram, mógłby to być kres polskiego sadownictwa. Jak na razie **Polska jest jednym z największych producentów jabłek w Unii Europejskiej.**

A gros Nova w Łowiczu i Hortex Holding w Skierniewicach przez kilka ostatnich tygodni cieszyły się sporym zainteresowaniem właścicieli sadów, którzy jednak zamiast jabłek przywieźli tam flagi, kanapki i termosy z kawą. Blokując wjazd i wyjazd z zakładów, domagali się podwyżek. – Nasze żądanie to 0,35 zł za kilogram jabłek w zakładach i 0,32 zł dla sadowników na punktach skupu – mówił prezes Związku Sadowników RP Mirosław Maliszewski. – Uważamy, że ci,

którzy prowadzą produkcję towarową, nie są w stanie jabłek zebrać, zwłaszcza że korzystają z siły najemnej. Jeżeli zakłady nie chcą kupować, niech zaprzestaną produkcji. Będziemy protestować aż do skutku – podkreślał.

Atmosfera zaogniła się, gdy grupa Hortex w odpowiedzi na blokadę skierniewickiego zakładu skierowała do mediów list, który ukazał się między innymi w „Rzeczpospolitej” oraz w „Pulsie Biznesu”. „Spółka podejmie wszelkie dostępne prawem kroki,

aby doprowadzić do zaprzestania dalszych naruszeń prawa, do ukarania winnych i do uzyskania należnych rekompensat od osób odpowiedzialnych za niszczenie cudzej własności oraz za wszelkie inne poniesione straty” – czytamy w tymże piśmie.

Na szczęście 11 września br. w ministerstwie rolnictwa odbyło się spotkanie mediacyjne przedstawicieli producentów i przetwórców jabłek, które miało na celu wypracowanie kompromisu w sprawie skupu jabłek przemysłowych. Omawiano projekt umowy wieloletniej, jaka mogłaby być zawierana pomiędzy sadownikami i skupującymi. Po wielogodzinnych rozmowach zostało w końcu podpisane porozumienie między sadownikami i przetwórcami. Porozumienie dotyczy gwarantowania ceny minimalnej w wysokości 0,28 zł za kilogram jabłek przemysłowych oraz zaprzestania akcji protestacyjnych przed zakładami przetwórczymi. Ale uwaga! Cena gwarantowana obowiązuje tylko do 29 września.

Stawka 0,28 zł za kilogram jabłek nie jest wymarzona, jednak lepsze to niż dotychczasowe 0,15 zł. Na targu w Sochaczewie kilogram jabłek kosztuje średnio 2 zł. i kto tylko może, właśnie na targowisku sprzedaje owoce. Monika Wypchło skupuje jabłka od sadownika z Rybna i sprzedaje je na swoim stoisku. W ten sposób jedna i druga strona może zarobić, a zwłaszcza producent jabłek. Ci najwięksi nie zdążą jednak wszystkiego sprzedać bezpośrednio i dlatego są zmuszeni oddawać zbiory do zakładów. **dk**



MARCIN WŁODKICZ

Najlepszą cenę sadownicy otrzymują na targowiskach.
NA ZDJĘCIU: Monika Wypchło z Jeżówka sprzedaje jabłka na sochaczewskim bazarze

Okiełm dziekana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycki

List do organisty

Drogi Panie Organisto. Nazywamy Ciebie organistrzem! To wielki i wspaniały tytuł – mistrz organów! I zaufanie, że to czym się zajmujesz, będzie na mistrzowskim poziomie. Ze smutkiem słucham tego, co robisz. Co niedzielę – te same pieśni, może lepiej byłoby oddać śpiewniki paniom od Różańca, albo dzieciom śpiewającym litanie przy przydrożnych krzyżach lub kapliczkach, oni je lepiej wykorzystają. Śpiewasz niestarannie, a przecież swoim śpiewem chóry aniołów wspomogasz i masz poderwać ludzkie serca do uwielbienia Boga. A co śpiewasz? Kierownik Pieszej Pielgrzymki Łowickiej chętnie słyszałby to podczas marszu pielgrzymów na Jasną Górę. Współpracujesz ze swoim księdzem proboszczem? Otwierasz lekcjonarz, by pieśni, które wykorzystasz podczas liturgii eucharystycznej, współgrały z przepowiadaniem Kościoła? Trochę refleksji nad tym, co robisz, trochę zaangażowania, trochę dobrej woli.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa





U gminy za piecem

POLITYKA MIESZKANIOWA. W sytuacji gdy cena kupna mieszkania oscyluje w naszym regionie w okolicach 3 tys. zł za metr kwadratowy, wiele osób ubiega się o mieszkania komunalne. Tym bardziej że **gmina ma obowiązek dbać o potrzeby lokalowe mieszkańców.**

tekst i zdjęcia

BOHDAN FUDAŁA

bfudala@goscniiedziny.pl

W naszych miastach występują różne formy własności mieszkań: są lokale spółdzielcze (tych najwięcej), wspólnoty mieszkaniowe, zakładowe, prywatne – czynszowe. Właściciele wyżej wymienionych lokali dzieli wiele, ale łączy jedno – nie chcą dokładać do czynszu.

Pastelowe elewacje, ogródki – tak też może wyglądać budynek komunalny – jeśli jest w Sochaczewie

Włodarze miast nie mają wyboru. Z woli ustawodawcy gminy mają obowiązek pomóc najuboższym „w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych”, czyli po prostu zapewnić lokale na każdą kieszeń.

Z próznej i Salomon...

Wiadomo, że mieszkanie każdy chciałby dostać od ręki. Patrząc na liczbę, wydaje się, że takich mieszkań jest sporo. W Sochaczewie obecnie miasto dysponuje 848 lokalami, w Skierniewicach 1650, w Białej Rawskiej 182. To jednak przysłowiowa kropla w morzu potrzeb.

– Poważnym problemem naszej gminy, podobnie jak wielu innych, jest brak zasobu mieszkaniowego, który miałby służyć realizacji ustawowego obowiązku gminy, tj. pomocy w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych rodzin

najuboższych – przyznaje Daniel Wachowski, rzecznik Urzędu Miejskiego w Sochaczewie.

– Lista oczekujących na lokale komunalne w roku 2006 obejmowała 102 rodziny. Burmistrz wraz ze Społeczną Komisją Mieszkaniową przydzielił w 2006 r. aż 77 mieszkań, z których 18 stanowiły lokale mieszkalne, a 59 lokale socjalne (o przyznaniu tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego lub socjalnego decyduje kryterium dochodowe) – kontynuuje rzecznik.

– Na liście oczekujących na przydział lokali komunalnych znajdują się 84 osoby – informuje Zbigniew Karpiński, zastępca burmistrza Białej Rawskiej.

– Lista oczekujących wynosi 150–160 rodzin rocznie, podczas gdy możemy im przydzielić 30–40 mieszkań z odzysku – mówi Krzysztof Tułacz, prezes Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Skierniewicach.

Gdyby chcieć znaleźć mieszkania dla każdego, miasta nie nadążyłyby z budową nowych budynków. Koszt wzniesienia bloku – bynajmniej nie luksusowego – to kilkumilionowy wydatek. Nawet najbogatsze samorządy w naszym regionie nie mogą sobie na taki wydatek pozwolić częściej niż raz na kilka lat. Dlatego niektóre miasta ratują sytuację, adaptując istniejące już budynki. W Skierniewicach przed trzema laty wyremontowano dawny budynek wojskowy. Gdzie indziej jednak porywają się na budowę.

– Problem mieszkaniowy częściowo rozwiązała budowa budynku socjalnego przy ul. Fabrycznej 4 w Sochaczewie, który oddano do użytku w maju 2006 r. Zamieszkało w nim 30 rodzin zajmujących dotychczas lokale o znacznie niższym standardzie, zaś lokale odzyskane w ten sposób przydzielone zostały rodzinom oczekującym na tzw. liście burmistrza. Tak więc, w efekcie, budynek rozwiązał problem 90 rodzin – przypomina Daniel Wachowski z Sochaczewa.

W Łowiczu w październiku tego samego roku 48 szczęśliwców otrzymało klucze w nowo powstałym bloku komunalnym. Budynek, który kosztował miasto 2,5 mln zł jest – jak na razie – najnowszym blokiem w mieście. Nie tylko w zasobach komunalnych! Spółdzielnie od lat nic nie budują,

gdyż nie mogą znaleźć chętnych na mieszkania.

W Rawie Mazowieckiej problem najuboższych rozwiązany został 4 lata temu, gdy na mieszkania zaadaptowano biurowiec po zlikwidowanej firmie.

– Obecnie w praktyce nie ma kolejki po mieszkania socjalne – twierdzi Teresa Pietrzak, prezes Rawskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. – Niemniej w przyszłym roku rusza budowa jeszcze jednego bloku socjalnego.

No, ale na przykład w Białej Rawskiej w ciągu kilku ostatnich lat nie powstał ani jeden budynek komunalny i na budowę takiego się nie zanosi.

Należy się?

Większość osób oczekujących na mieszkania komunalne to rodziny „bidne, ale solidne”: posiadające niewielkie, ale stałe źródło utrzymania i dzięki temu rzetelnie płacące czynsz. Problem w tym, że miasto powinno zapewnić lokal każdemu pogorzalcowi, który w wyniku pożaru stracił cały dobytek, ale także niesolidnemu lokatorowi, który został wyeksmitowany ze spółdzielni mieszkaniowej za zaleganie z płaceniem czynszu. Najczęściej jest też tak, że gdy kamienicę czynszową wykupi prywatny właściciel, swoje gospodarowanie zaczyna on od usunięcia lokatorów. A po remoncie woli lokale wynająć np. na sklepy. Usuniętych musi przyciągnąć miasto. Dostyc często jest

też tak, że ktoś, kto nie płacił czynszu w spółdzielni mieszkaniowej, podobnie nie płaci w lokalu komunalnym. Nawet nie dlatego, że go nie stać – osoby o najniższych dochodach, czy wręcz bez dochodu, zgłosić się mogą do wydziałów lokalowych w swoich gminach po dodatki mieszkaniowe. Jeżeli tego nie robią, to albo dlatego, że są kompletnie niezaradne, albo wychodzą z założenia, że skoro dostali mieszkanie, to im się należy i nie chcą słyszeć o jakiegokolwiek zapłacie. Wprawdzie często stać ich na niezły sprzęt RTV, czy nawet samochód, ale – ich zdaniem – tylko naiwni płacą komorne. ZGM ratują się, podając niesolidnych lokatorów do sądu – najpierw o odzyskanie długu, a w skrajnych przypadkach o eksmisję. Ale nawet gdy ktoś taki zostanie wyeksmitowany, to do... kolejnego lokalu komunalnego. I marna pociecha, że o niższym standardzie.

W Rawie Maz. poradzono sobie tak, że wypłacalni lokatorzy mogą się ubiegać o mieszkanie w spółce miejskiej RTBS, zaś pozostali kierowani są do lokali socjalnych.

Prywatyzować?

Mimo że miasto musi dysponować pewną pulą mieszkań, nie oznacza to, że są one gromadzone za wszelką cenę. Na ogół samorządy pozbywają się części swoich lokali. Jakiej części i za ile – to już zależy od modelu przyjętego przez dany samorząd. Zwykle jest tak,

że lokale mogą kupić ich najemcy z określaną bonifikatą. Szkołę tkwi w tym, jak wysoka jest bonifikata.

W Skierniewicach od lat przyjęto zasadę, że o kupno mieszkania mogą ubiegać się lokatorzy stosunkowo nowych domów, płacąc za lokal połowę jego rynkowej wartości.

– Chcemy uniknąć sytuacji, gdy ktoś ubogi wykupi mieszkanie w starym budownictwie, a potem nie będzie go stać na najprostsze nawet remonty – wyjaśnia prezes Krzysztof Tułacz.

Jednak w Sochaczewie w latach 2004–2007 bonifikata wynosiła 95 proc., zaś od 31.10.2007 r. aż 99 proc.!

– Prowadzona przez nas polityka mieszkaniowa zmierza, poprzez szeroką prywatyzację zasobów mieszkaniowych, do ograniczenia tego zasobu głównie do lokali socjalnych i zamiennych – tłumaczy Daniel Wachowski. – Mniej mieszkań to mniejsze nakłady na remonty, mniejsze kwoty na dodatki mieszkaniowe: w ostatnim czasie kwota ta zmalała o 200 tys. zł. No i do zarządzania mniejszym mieniem potrzeba mniej ludzi – Zatrudnienie w ZGM stopniowo zmniejszało się z 70 etatów do niewiele ponad 50.

Jak widać różnica w podejściu do zagadnienia jest krańcowo odmienna. Jedno jest pewne: i tak nie brakuje osób chcących mieszkać w lokalach komunalnych. ■



Prezes Krzysztof Tułacz zarządza w Skierniewicach ponad 3 tys. mieszkań, z czego połowa to lokale miejskie; pozostałe wspólnot mieszkaniowych

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Skułach

Między społecznikami

Nawet w niedużej miejscowości może się wiele dziać, jeśli tylko na miejscu znajdzie się grono pasjonatów.

Skuły, chociaż nie są wielką wsią, nie borykają się w takim stopniu jak inne zatopione w lasach wioski (z jednej i drugiej strony rozciągają się rezerваты przyrody) z problemem ucieczki młodego pokolenia. W jakimś stopniu decyduje o tym bliskość aglomeracji stołecznej. Z tej graniczącej z diecezją warszawską parafii blisko do Grodziska Maz., Pruszkowa itd. Ale jest i drugi czynnik.

Bezczenna straż

– Młodzi, jak widzą, że dla nich coś się robi, chętnie pomagają, czują się potrzebni – uważa Wacław Świdlicki, prezes miejscowej OSP i radny gminny.

W Skułach to strażacy są animatorami szeroko rozumianej działalności społecznej. Straż zrzesza około 100 członków od... dziesięciolatków do staruszków. Podczas niedawnych powiatowych zawodów strażackich druhowie ze Skuł zdominowali rywalizację, zajmując pierwsze miejsca w pięciu kategoriach wiekowych. Strażacy nie ograniczają się wyłącznie do podnoszenia sprawności bojowej. Przy remizie działa świetlica młodzieżowa. W okolicach 11 listopada strażacy organizują „złazy”, czyli rajdy dla młodzieży z silnymi akcentami patriotycznymi i religijnymi. Dzięki „złazowiczom” odnowiono tablicę ku czci marszałka Piłsudskiego, która zniknęła w okresie komuny.

Byli misjonarze, byli i Kozacy

Skuły poszczycić się mogą drewnianym kościołkiem, będącym zabytkiem II klasy. Jest to trzeci już kościół w miejscowości po raz



Ks. Andrzej Wróbel: – To jedyny kościół z malowidłami na obitych płótnem ścianach

pierwszy wymienianej w XIV w. W połowie XVII w. królowa Maria Ludwika majątek skułski przekazała sprowadzonym przez siebie do Polski księżom misjonarzom. Ich staraniem powstał obecny kościół i jego wyposażenie. Osobliwością, bodaj jedyną w naszej diecezji, są ściany świątyni od wewnątrz obite płótnem, na którym zdolny misjonarz wymalował sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Po powstaniu styczniovym dobra



Przed kościołem czas odmierza stary zegar słoneczny

kościelne zostały skonfiskowane przez władze carskie, zaś parafię objęli księża diecezjalni. Notabene czasy carskie obecne są w parafii do dziś. Pod koniec XIX w. zaborca sprowadził tu osadników rosyjskich. Pamiątką po nich jest cmentarz prawosławny.

Utrzymanie zabytkowego kościoła i zabudowań parafialnych to nie lada wyzwanie dla parafii zamieszkiwanej przez około 1000 dusz, z czego jedna trzecia systematycznie praktykuje.

– Rzadko spotyka się takiego proboszcza jak nasz, takiego gospodarza jak on, to że świecą szukać – opowiada Janina Chylińska, emerytowana nauczycielka. – Oświście, z pomocą takich dziadków jak my, porządkował plebanię, kosił chwasty, sadił krzewy. Dba nie tylko o sprawy materialne. Za jego kadencji ruszyły spotkania ministrantów, a nabożeństwa przez niego przygotowywane są naprawdę piękne.

Bohdan Fudała



Zdaniem proboszcza



W parafii jest ogromne bogactwo ludzi ofiarnych, a także chcących i potrafiących

coś zrobić dla innych. Z takich ludzi składa się rada parafialna. Ale nie tylko radni pracują dla wspólnego dobra. Co miesiąc obieramy sobie motto. Na przykład we wrześniu jest to Matka Boska Siewna. Parafianie opracowują je wraz ze scenografią i umieszczają w kościele. Ponieważ nie katechizują w szkole, co wtorek rano mam spotkania z dziećmi. Przychodzi ich sporo, co jest godne podkreślenia. W parafii bardzo dobrze funkcjonują grupy dorosłych – modlitewna o. Pio i koło misyjne. Jego członkowie zadeklarowali pewne kwoty, które co miesiąc wpłacają i przekazują dla „zaadoptowanego” dziecka w Afryce. Z grup wymienić jeszcze należy koła różańcowe, scholę, lektorów. Osobny rozdział to strażacy – bez przesady – filar parafii. Cieszę mnie, że wielu młodych ludzi odnajduje się w Kościele, wyznając wiarę świadomie, nie z przyzwyczajenia.

Ks. Andrzej Wróbel

WSD ukończył w Płocku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. z rąk bp. Bogdana Sikorskiego. W Skułach pracuje od 2007 r.